

Wymówka dla naiwnych?

11 kwietnia 2024

Nietuzinkowe drobiazgi fachowca.

Przyczyny gwałtownie zmienionej narracji komentatorów, dziennikarzy i polityków w polskich mediach o kaskadzie zdarzeń dostarczonych światu przez Izrael w odstępie kilku dni, wymagają spokojnej analizy, by nie okazały się kolejną bajką dla naiwnych.



Larry Johnson – weteran walki z terroryzmem twierdzi, że polityka Izraela usprawiedliwia zamordowanie każdego przywódcę Iranu jako metodę gwarancji bezpieczeństwa na świecie. Zdaniem Johnsona jest to przejaw krótkowzroczności, ponieważ każdy następny garnitur przywódczy radykalizuje swoje nastawienie, stając się podatniejszym na reakcje emocjonalne.

Jako wieloletni analityk zagadnień związanych z terroryzmem zauważa on kilka zjawisk będących nieodłącznym podłożem, a opisuje je tak: „Fascynujące zmiany nastąpiły w okresie 45 lat, czyli od 1979 roku, kiedy irańscy studenci wtargnęli do ambasady USA w Teheranie. Nie istniał wtedy dla nich problem z naruszeniem immunitetu ambasady, ale dla USA było to wydarzenie najgorsze z możliwych. Dziś Iran korzysta z lustrzanej sytuacji – o nietykalności obiektu dyplomatycznego. Dla dzisiejszej Ameryki nie ma on znaczenia. Pokazuje to jak dawne normy moralne gdzieś wyparowały. Zakrawa na to, że nie Iran, ale my staliśmy się sponsorem terroryzmu. Izrael przyjął najbardziej ryzykancką grę. Przypomina mi pijanego z nabitą bronią, który na widok czegokolwiek i kogokolwiek strzela nie zważając na skutki. Rodzaj celu nie ma znaczenia podobnie jak konsekwencje. Z wypowiedzi jednego z izraelskich generałów wiemy, że zamierzają stoczyć walkę z Hezbollahem w przekonaniu, że pomogą w tym Stany Zjednoczone stając po

stronie Izraela. Mając w niedługiej perspektywie wybory, Biden nie kwapi się posłać oddziały amerykańskie, żeby zrzucić kilka bomb przeciwko jemeńskim Houthis. Jest inny imperatyw, który nakazuje ludziom walkę na lądzie i na morzu. Nie chodzi o personalia, czyli samego Netanjahu. Problemem jest cała polityka Izraela. Paradoksem jest fakt, że w latach 1980 dostawcą broni dla Iranu był Izrael. Sądzić należy, że w Iranie są nadal ludzie mający kontakty z owymi dostawcami, czyli oficerami wywiadu załatwiającymi kiedyś tamte transakcje. Pod tym względem świat jest dość zabawnym miejscem. Jeśli Iran ostrzega otwarcie o kroku odwetowym, to wyraźnie wskazuje, kto za to zapłaci. Brakuje szczegółu przy szeregu uderzeń na południowo-wschodnią część Iranu, a tu mogę gwarantować, że istnieją związki Beludżystanu z CIA i MI6, niewykluczone, że także z Pakistanem. W każdym razie amerykańskie relacje z tą częścią istnieją od dawna; od czasu kiedy Irańczycy przejęli kontrolę nad ambasadą w Teheranie, potem przeprowadzone zostały plany odbicia zakładników (kanwa dla filmu „Operacja ARG0” – przyp. tłum.). Wzorowaliśmy się w jej przeprowadzeniu na doświadczeniach handlarzy dywanów, którzy towarem z Beludżystanu handlowali z firmą Bethesda w Maryland. Działiałem poza tym układem, a wiem, że komunikaty dla CIA i innych organizacji ukryte były w tych właśnie dywanach. Kolega z wojskowych służb opowiadał mi o tym wszystkim. Tak wygląda walka z Zachodem. Nie chodzi tylko o Izrael, ale też USA i Zjednoczone Królestwo. Dlatego reakcja będzie na spokojnie, bez emocji. Sądzę, że znajdą sposób odpowiedzi, który zaboli każdego z sojuszników, ale wcale nie musi oznaczać wojny. Porównując potencjał wojskowy Iranu i Izraela trzeba wiedzieć, że wojska Izraela nie zdobędą się na inwazję lądową Iranu i odwrotnie. Jako dysponent broni nuklearnej Izrael może ją wykorzystać przeciwko Iranowi. Jeśli to zrobią, Izrael zaryzykuje podobnie jak Pakistańczycy, Rosjanie, Chińczycy, którzy zinterpretują atak jak na nich samych. Iran, mając pociski dalekiego zasięgu, może ich użyć przeciwko Izraelowi. Jeśli nie zdecydują się na ten krok, trzeba na to patrzeć jako długofalową grę Iranu. Wielu

obserwatorów ma dzisiaj zasadny pogląd, że Izrael znalazł się na ścieżce do samounicestwienia. Swoimi decyzjami Izrael szkodzi sobie sam. Jeśli miałby niebawem zrealizować swoją groźbę, Iran posłuży się tzw. milicją szyicką w Syrii i Hezbollahem wyposażając ich w odpowiednią broń, której aktualnie nie mają. Jest to poważny problem logistyczny – lądem czy powietrzem. Transport drogą morską byłby zbyt ryzykowny – łatwo o przejęcie statku”.

Oceniając fałsz polityki izraelskiej L. Johnson interpretuje ją w oparciu o osobiste doświadczenia i wnioskuje: „Oceniając politykę Izraela, trzeba przede wszystkim zgodzić się, że jest ona irracjonalna. Ogrom emocjonalności wywodzi się z religijnej eschatologii i doktryny Dni Ostatecznych. Dlatego swoją misję traktują jako daną przez boga i polegającą na spełnianiu jego woli. Wierząc w to, popełniają szereg głupot. Pierwowzorem był Jim Jones, który z gromadką zaślepionych wiernych przeniósł się do Gujany, by zginąć razem ze wszystkimi. Historia ta sięga lat 1970. Ostatnio Izrael zabił trzech dowódców IRGC w ciągu 3-4 miesięcy, a Soleimani zamordowany został przez Amerykanów kilka lat temu. To nic nowego, ale opinia, że Izrael wyjdzie z tego obronną ręką, jest głupotą, bo Izrael nie wyzbył się mitu, że zabicie przywódców pozostanie bezkarne i rozwiąże problem Izraela. W istocie zagrożenie dla Izraela narasta przy jednoczesnym zmniejszaniu się potencjalnego zakresu sposobu na rozwiązanie. Zaczynając wojnę z Hamasem, Izrael zapowiadał rychłe zakończenie, którego nie widać po półrocznym krwawym konflikcie. USA są współdziałającym i współwinnym trwania całej operacji. Tak samo szybko miała zakończyć się rozprawa z Houthis, a trwa pełne cztery miesiące. Biden doszedł do wniosku, że złożeniem propozycji wykreślenia jemeńskich bojowników z listy ugrupowań terrorystycznych uzyska w zamian zaprzestanie ataków morskich na statki izraelskie i sojusznicze. Ten gest jest dowodem bezsilności USA, zwłaszcza, że zapowiadany nasz lotniskowiec utknął na morzu, bo nie ma możliwości uzupełnienia zapasów od października. Sytuacja

przegranej jest więc taka sama jak na Ukrainie. Izrael mocno komplikuje sprawy Ameryce. (...) O ile wcześniej snajperzy strzelali do każdego celu, który wydawał się wrogiem, nagle europejsko-amerykański skład konwoju, w którym nie ma żadnego znienawidzonego Palestyńczyka, a dokładnie chodzi o Brytyjczyka, Amerykanów i Polaka. Podnosi się wielkie oburzenie. Wiemy o ponad 30 tysiącach zabitych Palestyńczyków, w tym ponad 14 tysiącach dzieci, na których śmierć nikt nie reaguje przez 6 miesięcy. Każdego miesiąca ginie 30-40 pracowników misji humanitarnych, to jeden dziennie”.

Podsumowuje sytuację tak: „Porównajmy straty wśród dziennikarzy, którzy na Ukrainie stracili życie. Stanowią oni liczbę 20, a jest to liczba z dwóch lat konfliktu i strat po obu stronach, czyli miesięcznie wypada 1 osoba. Izrael działa z całą bezwzględnością, karkołomnie bez zachowania jakiegokolwiek przezorności, z brutalnością niespotykaną w Europie od II wojny światowej. Powodem tej strategii jest maksymalne odcięcie Palestyńczyków od źródeł zaopatrzenia. Na szczególną ironię zasługuje fakt, że szef tej misji Jose Andres, którego znam, ale nie przyjaźnimy się, choć należeliśmy do tego samego klubu golfowego nad Potomakiem niedaleko Bethesdy w stanie Maryland. Widywaliśmy się w szatni, stołówce, na turniejach. Po pewnym czasie stał się ulubieńcem Demokratów. Dostał kontrakt na otwarcie restauracji w hotelu Donalda Trumpa w dawnym budynku starej poczty, okręgu Columbia. Nagle, jako szef stwierdził, że zrywa umowę, obraził Trumpa, za co został doceniony jako otwarcie odważny facet. Dostał wtedy fuchę pracownika w tej organizacji charytatywnej World Central Kitchen. Nagle pewnego dnia jego ludzie stracili życie, ale on nie zareagował ani słówkiem o Palestyńczykach mordowanych nieustannie od 7 października 2023. Żeby choć jedno słowo powiedział, ale żadnego protestu, potępienia, zero reakcji, a przecież dostarcza Palestyńczykom żywność. Sądźcie, że robi to za darmo? Sądźcie, że jest tak zamożny, że pozwala sobie na gest dobroczynny przy wielkoduszności? Nonsens. Gość ma za to płacone, zarabia na

tym. Nazwa własna jako Fundacja Charytatywna służy robieniu pieniędzy. Teraz ludzie dowiadują się kto i czym ich raczy. Nagła wrzawa ma być uzupełnieniem tej chorej zabawy. Ciekawe co teraz z tym robią, czy wyjdą poza wyrażenie bólu, współczucia i żałoby z wątkiem zasłużonej krytyki dla sprawcy. Teraz trzeba zauważyć czy cena życia tych ludzi cokolwiek znaczy, bo było to celowe i zaplanowane zabójstwo dokonane przez Izrael. Jak słucha się tych patetycznych wypowiedzi rzecznika rządu Izraela, czy Kirby'ego z Departamentu Stanu, to trzeba wiedzieć, że nie ma przypadku w odpaleniu trzech dronów. To robione jest świadomie, zgodnie z zasadą łańcucha dowodzenia, wyższy rangą oficer przekazuje rozkaz do wykonania podwładnemu, a tu nagle próbuje się przypisać winę decyzji podjętej na zbyt niskim szczeblu. W efekcie rzekomo winni zostali dyscyplinarnie usunięci. Tego rodzaju incydent trafia pod sąd wojskowy, który powinien orzec zbrodnię wojenną, bo tak kwalifikuje się ów czyn” – kontynuuje.

Opracowanie i tłumaczenie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net